

Radosław Wojtyśzyn

Koncepcja państwa minimum Ayn Rand

W sferze polityczno-prawnej obserwuje się obecnie odwrót od zasad socjalistycznych, mimo iż XX wiek nazwać można stuleciem socjalizmu¹⁶⁰. Nadmierna rozbudowa aparatu państwowego, jego ingerencja w najdrobniejszy aspekt ludzkiej egzystencji przyczyniły się nie tylko do zapaści w dziedzinie sprawowania władzy, ale doprowadziły również do kryzysów gospodarczych. Etatyzm w formie centralnego planowania bądź tzw. państwa opiekuńczego pozbawił ludzi skłonności przejawiania jakiegokolwiek inicjatywy i samodzielności. W parze z redystrybucją bogactwa, w imię mgliście pojmowanej sprawiedliwości społecznej, szła także degeneracja systemu prawnego, przejawiająca się preferowaniem określonych kategorii jednostek i inflacją drobiazgowych regulacji. Stąd też rządząca elita, często zmobilizowana oddolnym naciskiem społecznym, poszukuje obecnie nowych sposobów sprawowania władzy. Zwraca się ona, mniej lub bardziej udolnie, w kierunku ideologii stawiającej na pierwszym miejscu wolność jednostki i własność prywatną.

W powyższy nurt myśli wolnościowej wpisują się mało popularne poglądy Ayn Rand (Alissy Zinowiewny Rosenbaum) urodzonej w 1905 roku w Sankt Petersburgu. Jako dziecko była ona świadkiem rewolucji bolszewickiej. W 1924 roku ukończyła studia filozofii i historii na Uniwersytecie w Piotrogradzie. W tym też roku podjęła naukę scenopisarstwa na wydziale filmowym Państwowego Uniwersytetu Sztuk Pięknych. W 1925 otrzymała pozwolenie na wizytę u rodziny w Stanach Zjednoczonych, gdzie rok później się udała i tam osiadła. Kariery scenopisarskiej szukała w Hollywood. W 1929 roku poślubiła aktora Franka Connora, z którym pozostała aż do jego śmierci 50 lat później. Napisała wiele scenariuszy, w tym *Red Pawn*, *We the Living*, *The Night of January 16th*, które nie przyniosły jej jednak rozgłosu. Sławną uczyniła ją w 1943 powieść *Źródło*, która stała się bestsellerem i rozpoczęła jej passę. Kolejna powieść *Atlas Zbuntowany*, wydana w 1957 roku, była według Biblioteki Kongresu drugą po Biblii najczęściej

¹⁶⁰ Zmianę sytuacji może stanowić kryzys na rynkach finansowych trwający od września 2008 roku, będący zachętą dla rządów do zwiększenia ingerencji w gospodarkę (np. w USA i Wielkiej Brytanii).

czytaną książką w USA. Rand to także autorka oryginalnej filozofii obiektywizmu. Zmarła w 1982 roku w Nowym Jorku.

Ayn Rand, prezentując swe poglądy na temat państwa, funkcji rządu, systemu organizacji gospodarki oraz prawa, opiera się na przyrodzonych uprawnieniach człowieka, wypływających z jego godności, dumy i samego faktu istnienia – a przede wszystkim na wolności. Z niej to oraz z obiektywnych zasad kierujących ludzkim postępowaniem – zasad, których źródłem jest rozum, wynikać mają zadania instytucji państwa. Sposób jego wyłonienia nie jest istotny – najważniejszym aspektem jest to, by był skuteczny, a więc by spełniał on dobrowolnie określone przez obywateli zadania, jakim winien służyć. Owe połączenie filozofii z koncepcją polityczną postaram się przedstawić poniżej.

Racjonalny obiektywizm i filozofia egoizmu

Wizję państwa, model rządu i prawodawstwa oparła Ayn Rand na stworzonej przez siebie filozofii obiektywizmu. Podporządkowanie to jest wynikiem jej poglądów na istotę polityki, etyki i filozofii. Polityka, podpierając się na etyce wskazującej wartości przydatne w kierowaniu ludzkimi wyborami i działaniem, obiektem swych analiz uczyniła, według niej, zasady określające właściwą organizację społeczeństwa. Te dwie dziedziny stanowią integralne gałęzie filozofii, będącej nauką badającą zasadnicze aspekty natury bytu. Zadaniem filozofii jest zaopatrzenie człowieka w spójny pogląd na życie, służący jako układ odniesienia dla każdego aspektu ludzkiej egzystencji. Ów pogląd ukazuje człowiekowi naturę wszechświata, w którym przyszło mu działać (metafizyka); sposoby zdobywania wiedzy, będące środkami umożliwiającymi mu działanie (epistemologia); standardy wyboru celów i wartości pozwalające kształtować życie i charakter (etyka) oraz społeczeństwo (polityka)¹⁶¹.

Jednym z zasadniczych założeń obiektywizmu jest pojęcie egoizmu, które ma oznaczać „troskę o własny interes”, bez oceny moralnej, określającej jej zasadność, wartość i właściwość w stosunku do interesu człowieka. Egoista nie jest tu równoznaczny z człowiekiem dążącym do zaspokojenia swych celów, kaprysów i zachcianek wbrew wszelkim regułom zgodnego współżycia z innymi. Altruistyczna etyka za

¹⁶¹ A. Rand, *Powrót człowieka pierwotnego*, Poznań 2003, s. 67.

właściwe uważa wyłącznie działanie na rzecz dobra innych, a odnosząc się do egoizmu, każdy czyn mający na celu własne korzyści za zły. W jej mniemaniu beneficjentem działania ma być ktoś inny niż działający. To powoduje, iż altruizm jest synonimem obowiązków, ciągłych strat, samookaleczania się, oczekiwania na poświęcenie. Człowiek w imię jej zasad staje się zwierzęciem ofiarnym i żyjącym z ofiar – ofiarą i pasożytem. Według Rand celem etyki jest stworzenie kodeksu określającego właściwe wartości, ukazanie dbałości o własny racjonalny interes, odkryty i osiągnięty zgodnie z zasadami rozumu, jako istotę moralnego bytowania¹⁶².

Moralnością jest zbiór wartości skodyfikowanych przez etykę, określających cel i bieg życia człowieka, którym kieruje się działająca jednostka. Dominującym podejściem jest przypisanie etyczności społeczeństwu i wszystkiemu, co mu służy. Stoi to w sprzeczności z ludzką naturą i sposobem wartościowania – fakt, iż punktem odniesienia dla niego jest osoba dokonująca sądu, oznacza, że za dobre uznawane jest to, co służy jej istnieniu i rozwojowi. Z „jest” jednostki wynika, co powinna ona czynić. Wszelkie cele cząstkowe podporządkowane są celowi głównemu – utrzymaniu życia. Stąd też w mechanizmie fizycznym człowieka wzór wartości wyznaczają zautomatyzowana przyjemność i ból, w emocjonalnym zaś niezautomatyzowana radość i cierpienie. Brak automatyzmu emocjonalności powoduje, iż człowiek nie ma instynktownie wytyczonych celów, zbioru wartości i systemu przetrwania. Jego zmysły nie są w stanie mu powiedzieć, od jakich wartości zależy jego życie i jak je realizować. Problemy te rozwiązane być mogą jedynie dzięki integrowaniu spostrzeżeń w abstrakcyjne pojęcia, a to leży w gestii procesu myślenia. Proces ten rozwija ludzką wiedzę poprzez uświadamianie rzeczywistości i faktów, naukę, jak w niej przetrwać. Wybór między myśleć a nie myśleć jest sprowadzony zatem do wyboru między żyć a nie żyć. Za pomocą rozumu człowiek stworzył cywilizację i kulturę, może świadomie spełniać swe pragnienia i osiągać szczęście. Sankcją nieświadomości jest, w mniemaniu Rand, destrukcja¹⁶³.

Człowieczeństwo wynika z ludzkiego wyboru, podobnie jak dbałość o własne życie, odkrywanie i przestrzeganie kodeksu wartości.

¹⁶² A. Rand, *Cnota egoizmu*, Warszawa 1989, s. 5–7.

¹⁶³ *Ibidem*, s. 77–95.

Człowiek musi nieustannie podejmować trud myślenia kierowany wolą oraz trud konstruowania świata własnym wysiłkiem, świata, w którym dzięki długoterminowemu myśleniu i pracy będzie mógł osiągnąć szczęście i dać je innym. Wynika stąd, iż podstawową ludzką cnotą i źródłem wszystkich innych jest racjonalność. Ona – przez skuteczną pracę – rodzi dumę. Oznacza to, że wszelkie czyny, poglądy, cele i pragnienia muszą być uprawomocnione procesem myślenia zgodnie z zasadami logiki, a także odpowiedzialność za własne sądy i postępowanie; jest synonimem nonkonformizmu, działania po rozpatrzeniu wszelkich jego kontekstów i skutków, niepowstrzymywania się przed wypowiedaniem osądów moralnych. Racjonalny egoista opiera się w swych sądach na czarnobiałej etyce, w której nie ma miejsca na szarość i pośredniość¹⁶⁴.

Oparta na racjonalności, wynikającej z arystotelesowskiej zasady tożsamości, praca uwalnia człowieka od konieczności dostosowania się do otaczającego świata, który dopasowuje on do swych potrzeb. Jest warunkiem osiągnięcia pewności siebie, siły wewnętrznej i wiary w podejmowane przedsięwzięcia. Działający człowiek wie, iż jest celem samym w sobie, jak każda inna jednostka. Jego szczęście jest punktem, do którego może dążyć wyłącznie rozumowo. Wszelka irracjonalność pod postacią kaprysów, oszustw, samooszukiwania się, będąc sprzeczną z faktami, jest niemożliwością i ślepą uliczką na drodze w kierunku uznanego za obszar zainteresowania etyki szczęścia, do którego doprowadzić może jedynie przyjęty kodeks etyczny. Hedonistyczne i altruistyczne koncepcje traktują szczęście nie jako cel, ale wzór postępowania. Zakładają, że można je budować tylko i wyłącznie na nieszczęściu drugiego człowieka. Egoizm racjonalny dla ludzkiego dobra nie wymaga poświęceń i szkodenia komukolwiek. Zapobiega on także konfliktom interesów między ludźmi, którzy nigdy nie pragną niezасłużonego, którzy dają i biorą zgodnie z zasadą wolnej, nieprzymuszonej wymiany tylko to, co im się należy, którzy traktują innych jak niezależnych partnerów i chcą, jak kupcy, by wymiana była obustronną korzyścią. Dotyczy to także dóbr niematerialnych, jak miłość, podziw, przyjaźń, będących niebezinteresowną reakcją na cnoty drugiego człowieka. Korzyści czerpać można również z egzystencji w

¹⁶⁴ *Ibidem*, s. 23–26, 65–67; por. także *eadem*, *Atlas zbuntowany*, Poznań 2004, s. 1144–1172.

społeczeństwie, na przykład pod postacią wiedzy gromadzonej przez przeszłe pokolenia, handlu i podziału pracy. Definiują one, jacy ludzie i w jakim społeczeństwie są najbardziej wartościowi – a mianowicie racjonalne, skuteczne, niezależne jednostki w racjonalnym, produkcyjnym i wolnym społeczeństwie. Zasadą warunkującą istnienie racjonalnego społeczeństwa jest zakaz stosowania siły fizycznej przeciw innym, dopuszczenie jej tylko w odwecie wobec tego, kto sam się do niej odwołał¹⁶⁵.

Rozum jako podstawowe narzędzie ludzkiej egzystencji jest gwarantem fizycznego i umysłowego zdrowia, którego celem jest przetrwanie i rozkwit. Rozwój ten, będąc uwarunkowanym kontrolą umysłu nad rzeczywistością i stosowaniem nakazów rozumu, rodzi pozwalające na nieskrępowaną realizację zamierzeń dumę i szacunek osoby do samej siebie. Stan taki uniemożliwiają doktryny altruistyczne, demolując umysł i opierając byt na uczuciach lub kapryсах, czyniąc z nich instrument poznania. Utrzymują one, iż cnotą jest wyrzeczenie się dumy, pojmowanej tu jako roszczenie do wszechwiedzy i pretensje do niezasłużonego, pokora oraz poczucie bezsily umysłu. Domagają się tym samym rezygnacji z wyższych wartości i swych osądów, postulując samopoświęcenie na rzecz wartości niższych, ofiarę ze swego szczęścia i potrzeb życiowych na rzecz innych ludzi¹⁶⁶.

Pomoc innym i rezygnacja z siebie jest centralną tezą etyki altruistycznej. Niszczy ona pojęcie autentycznej dobrej woli i życzliwości, zaprzecza możliwości korzystania z istnienia innych ludzi oraz mówi, iż cenić kogoś oznacza poświęcić się dla niego. Najcnotliwszym staje się zatem ten, kto wyrzeka się swych najwyższych wartości, zaburza ich hierarchię, której utrzymanie jest zgodne z racjonalnym działaniem. Wbrew powszechnej interpretacji miłości lub przyjaźni, oparte są one na pryncypiach racjonalnego egoizmu. Miłość jest reakcją na wyznawany przez nas kanon cech w osobie kogoś innego, doznawaniem egoistycznej radości z istnienia tej osoby i obcowania z nią. Bezinteresowna miłość jest sprzecznością, gdyż zakłada obojętność wobec tego, co cenimy nad życie. Działania na rzecz innej jednostki, podjęte dla niej ryzyko i wysiłek muszą być proporcjonalne do wartości

¹⁶⁵ A. Rand, *Cnota...*, s. 51–56, 77–95; zob. też R. Legutko, *Dylematy kapitalizmu*, Paryż 1986, s. 115–124.

¹⁶⁶ A. Rand, *Cnota...*, s. 88; por. *eadem*, *Atlas...*, s. 848–851.

tej osoby dla naszego szczęścia. Pomagając tym, których kochamy, nie zapominamy o sobie ani nie poświęcamy się – jesteśmy wierni swym przekonaniom i wartościom. Na ową pomoc i uczucie należy zapracować swymi zaletami, nie można bowiem każdego darzyć uczuciem i mu pomagać. Innym osobom należy się jedynie od nas szacunek i dobra wola oraz pomoc w sytuacjach krytycznych, o ile są tego warci swym postępowaniem. Altruizm opiera się na założeniu, iż każde ludzkie cierpienie jest sytuacją krytyczną wymagającą interwencji przekreślającej nasze plany, wizerunku wrogiego wszechświata pełnego bezradności, bólu, klęsk i katastrof, z którymi człowiek winien się wciąż zmagać. Faktycznie zaś motorem napędzającym ludzkie życie są zdobywane i utrzymywane wartości oraz realizowane cele¹⁶⁷.

Przy osiągnięciu podjętych zamierzeń niemożliwy jest konflikt interesów pomiędzy ludźmi racjonalnymi, gdyż interesy zależą od celów, cele od pragnień, pragnienia od wartości, a te od umysłu – filaru ludzkiej egzystencji. Pragnienia określone być powinny rozumem, usankcjonowane dotychczasową wiedzą. Interesy widzieć należy w perspektywie całego życia, co nie dopuści do antagonizmów między celami krótko- i długofalowymi, a także pozwoli uniknąć realizacji pragnień, które rozbiją wyznawany system wartości. Racjonalista dąży jedynie do realizacji celów, które może osiągnąć własnym wysiłkiem i środkami. Opiera on swoje życie na handlu – sprzedaje własne wyroby i usługi za wyroby i usługi innych, licząc na ich racjonalny i właściwy osąd – wycenę tego, co ma do zaoferowania, nie pragnie niezasłużonego. Człowiek taki może czasami jednoczyć się z innymi w imię wspólnego celu, nigdy jednak nie poświęca własnych wartości. Żyje i planuje w perspektywie dłuższego czasu, liczy się z porażką, a gdy do niej dojdzie, nie poddaje się wywołanemu przez nią paraliżowi, podejmując nowe wyzwania. Wszelką konkurencję traktuje jako okazję do doskonalenia swego warsztatu. Nagrodą za taką postawę jest przyjemność, dzięki której człowiek doświadcza wartości życia i widzi, że jest ono warte jego wysiłku. Pozwala ona również znaleźć jednostce swe miejsce w opartym na egalitaryzmie skolektywizowanym społeczeństwie¹⁶⁸.

¹⁶⁷ A. Rand, *Cnota...*, s. 72–76; por. *eadem*, *Atlas...*, s. 1172–1173.

¹⁶⁸ *Eadem*, *Cnota...*, s. 51–56.

Jednostka a egalitarne i kolektywizowane społeczeństwo

Ayn Rand centralnym punktem swej wizji społecznej czyni odwieczny antagonizm pomiędzy wartościową jednostką wyznającą doktrynę indywidualizmu a kolektywnym społeczeństwem opartym na myśli egalitarystycznej. Kolektywizmem określa ona wszystko, co uderza w racjonalny obiektywizm, m.in. pozytywizm, pragmatyzm, społeczny darwinizm, marksizm, egzystencjalizm, chrześcijaństwo¹⁶⁹.

Indywidualizm, zdaniem Rand, traktuje człowieka jako suwerenny, niezależny byt, mający niezbywalne prawo do swego życia, które wypływa z samej natury jednostki ludzkiej jako istoty rozumnej. Zgodnie z jego zasadami, cywilizowane społeczeństwo oraz każda inna forma stowarzyszenia, współpracy lub pokojowego współistnienia między ludźmi stworzona być może jedynie w oparciu o uznawanie praw jednostki. Ponadto grupa jako taka nie ma praw innych niż indywidualne prawa jej członków¹⁷⁰. Tylko w takim społeczeństwie możliwy jest postęp, wszelka bowiem kultura, osiągnięcia na jakimkolwiek polu życia są dziełem indywidualnych umysłów, sumą intelektualnych dokonań pojedynczych osób¹⁷¹. Stan taki implikuje kolejne dobrodziejstwa – wzbogacanie zasobu wiedzy z pokolenia na pokolenie, czerpanie niewymiernych korzyści z wiedzy zdobytej przez innych, a także przynoszący bogactwo ludziom podział pracy.

Wyrazicielem myśli indywidualistycznej jest jednostka rozumna działająca zgodnie z orzeczeniami swego autonomicznego rozumu, umiejąca rozeznaczyć rzeczywistość, dumna ze swej niezależności i osiągnięć – człowiek handlu, przemysłowiec, producent, biznesmen. Może być nim każdy, gdyż rynek ekonomiczny ma swoje odbicie we wszystkich dziedzinach życia – nauce, sztuce, moralności, uczuć. Tam też sprawiedliwość wymaga, by oceniać rzeczy według ich wartości, wyraźnie podkreślając ich wady i zalety. Indywiduum wyrasta nad innych, gdyż w swoim życiu rozwija tylko to, co autentycznie wywodzi się z jego natury¹⁷².

¹⁶⁹ R. Legutko, *op. cit.*, s. 131, 135. Rand szczególnie krytykuje filozofię Platona, Kartezjusza, Kanta i Hegla – *ibidem*, s. 130. Atakuje także chrystianizm za koncepcję grzechu pierwotnego, obarczającą człowieka odpowiedzialnością za zbrodnię, której nie popełnił – *ibidem*, s. 119.

¹⁷⁰ A. Rand, *Powrót...*, s. 237.

¹⁷¹ *Ibidem*, s. 234.

¹⁷² R. Legutko, *op. cit.*, s. 121, 127–128, 138–139; zob. także A. Rand, *Hymn* –

Zaprzeczenie indywidualizmu stanowi kolektywizm głoszący hasła braku jakichkolwiek praw jednostki, przypisujący przewagę, moralny autorytet i nieograniczoną władzę społeczeństwu, deprecjonujący znaczenie człowieka znajdującego się poza jego grupą. Dodatkowo wsparty jest on na egalitaryzmie, czyli przekonaniu o równości wszystkich ludzi. Nie jest to jednak równość w znaczeniu politycznym, odnosząca się do statusu prawnego bez żadnych przywilejów, do nienaruszalności i niezbywalności praw wynikających z samego faktu urodzenia się człowiekiem. Jest ona, zgodnie z filozofią altruistyczną, równością metafizyczną, dotyczącą osobistych przymiotów i cnót, niezależnie od naturalnego w nie wyposażenia, osobistych wyborów, postępowania czy charakteru poszczególnych jednostek. Egalitaryści, nie mogąc redystrybuować wspomnianych cech, dążą do pozbawienia ludzi korzystania z ich następstw – nagród, korzyści i osiągnięć będących wynikiem posiadanych cnót. Dodatkowo nakładają ograniczenia w używaniu dóbr i dostępie do nich, czyniąc je bezużytecznymi, w myśl hasła „każdemu według potrzeb i umiejętności”. Sprowadzają oni ludzkość do poziomu jej najmniej kompetentnych członków, nie zważając na negatywne skutki – nędzę, niesprawiedliwość, faktyczną nierówność – do jakich doprowadza ich działanie¹⁷³.

dostępne na http://www.libertarianizm.pl/wolnoscione_czytarki:prekursorzy:hymn (stan na 6 I 2009), m.in.: „A tutaj na portalu mojej wiedzy wyrwę w kamieniu słowo, które ma być mym drogowskazem i sztandarem. Słowo, które nie zginie nawet wtedy, gdy my wszyscy padniemy w boju. Słowo, które na tej ziemi nigdy zginąć nie może, gdyż jest jej sercem i chwałą. Święte słowo: »EGO«”. Tak też zostały ukazane przez Rand główne postaci jej powieści *Atlas zbuntowany* – Dagny Taggart, Hank Rearden, John Galt, Francisco d’Anconia i Ragnar Danneskjöld.

¹⁷³ A. Rand, *Powrót...*, s. 184–187, 189–191, 238; zob. także *eadem*, *Hymn i znamienne w nim słowa*: „Jesteśmy jednym we wszystkich i wszystkim w jednym. Nie ma ludzi, a tylko jedno wielkie MY. Jedno, niepodzielne i wieczne”; „Jesteśmy niczym. Ludzkość jest wszystkim. Możemy żyć dzięki łasce naszych braci. Istniejemy przez nich, dzięki nim i dla nich – naszych braci”; „Co doprowadziło do upadku? Jakie nieszczęście odebrało ludziom rozum? Jakie chłosty rzuciły ich na kolana we wstydzie i poddaniu? Uwielbienie dla słowa: »My«”; *eadem*, *Atlas...*, s. 387–389, 765–776. O podporządkowywaniu jednostki społeczeństwu już w okresie szkolnym, poprzez wychowanie i edukację, mające wyeliminować postawy aspołeczne, por. *eadem*, *Powrót...*, s. 74–130.

Kolektywizm zakłada, iż ludzie są za siebie razem odpowiedzialni i że nieszczęścia jednych obciążają innych, wymagając wzajemnej pomocy. Rand opiera jej udzielenie na suwerennej i dobrowolnej decyzji jednostki, na której społeczeństwo jako zorganizowany system polityczny nie może wywierać nacisku. Moralnym ludożerstwem jest oczekiwanie zapewnienia bezpieczeństwa jednych osób kosztem innych, natura bowiem nie daje automatycznie gwarancji powodzenia i przetrwania żadnej istocie ludzkiej. Uznanie wymogu działania społeczeństwa na rzecz biednych jest milczącym przyjęciem założenia, że życie ludzi należy do społeczności i że biedny, jako jej członek, może rozporządzać cudzym żywotem, określając czyjeś dążenia lub zajęcia. Stanowi temu towarzyszy rozmycie praw człowieka i wartości poszczególnych jednostek, odejście od traktowania istoty ludzkiej jako celu samego w sobie, a przypisanie jej roli środka. Gdy jednostka jest w stanie służyć jako środek dla celów innych, jednocześnie traktuje innych jako środek dla własnych zamierzeń. Uwidacznia się to zwłaszcza w licznych projektach dla dobra nieokreślonej grupy, kryjącej się pod nazwą ludzkości. Ten filantropijny humanitaryzm narzucany jest siłą nieograniczonej grupie osób, nie licząc się z kosztem, jakim jest życie poszczególnych ludzi¹⁷⁴.

Kolektywizm dąży do realizacji wielkich i powszechnych celów, nie uwzględniając sytuacji, konsekwencji czy dostępnych środków. Owe cele są zawsze społeczne, pomysłodawca nie jest bowiem w stanie sam ich sfinansować – musi zrobić to, wykorzystując dobra ludzi, w tym ich życie. Według Rand moralności działania nie mierzy się pożądanymi zamierzeniami, ale skutkami, jakie one wywołują, dlatego też wspomniane cele społeczne są niemoralne, gdyż im więcej dzięki nim osób zostanie obdarzonych, tym większa będzie liczba ludzi poświęconych na ołtarzu humanitaryzmu, a razem z nimi ich osiągnięcia, szczęście, niezależność, kariera i ambicje. W parze idzie tu zatem marginalizacja praw indywidualnych w sferze publicznej, które tak szanowane są w życiu prywatnym. Zaznaczyć należy, iż Rand nie polemizuje z celami kolektywistów, a jedynie ze sposobami, mającymi służyć ich urzeczywistnieniu. Zauważa konsekwencje ich realizacji, czego nie są w stanie zrobić pomysłodawcy. Zadaje pytanie: „jak?”. Przykłady można mnożyć. Pożądana jest likwidacja slumsów i

¹⁷⁴ *Eadem, Cnota...*, s. 38–39.

zapewnienie każdemu wygodnego, pięknego domu. Pojawia się pytanie: kto za to zapłaci, kto zdefiniuje piękno i wygodę? Wspaniale jest posiadać wykształcone społeczeństwo – ale kto i czego będzie nauczał, co stanie się z odstępcami? Szczytne jest zapewnienie twórcom wolności tworzenia i pozbawienia ich niedogodności finansowych – tylko jakich twórców; w jaki sposób i jakim kosztem? Odpowiedź jest zawsze ta sama: kosztem nieposiadających wpływów politycznych, zazwyczaj poprzez ich opodatkowanie. Dodatkowo pojawia się kwestia beneficjentów powszechnych projektów. Kolektywiści odwołują się do mglistego pojęcia dobra ogółu, przyszłych, niespersonalizowanych pokoleń, odsuwając w nieokreśloną przyszłość możliwość skorzystania z hipotetycznych osiągnięć. Korzyść staje się zatem potencjalna. Rand uważa za kuriozum sytuację, w której rzekomy postęp finansowany jest przez ludzi, nie mających możliwości wyciągnięcia z niego faktycznych pożytków – np.: udzielanie środków na „podbój kosmosu” przez biedaków, którzy nie mają pieniędzy na zakup butów. Poświęcanie rzesz ludzkich w imię potencjalnego dobra, jakie nienarodzonym pokoleniom miała przynieść państwowa nauka, przemysł czy rolnictwo, właściwe było dla Rosji Sowieckiej¹⁷⁵.

Jedyną alternatywą dla powyższego pasożytnictwa i kanibalizmu jest według niej dobrowolna realizacja przedsięwzięć powszechnych, a także oddanie ich w ręce jednostek, które mogą je osiągnąć, dysponując swym życiem, pracą i zasobami pieniężnymi¹⁷⁶.

Prawodawstwo – od praw człowieka do prawa stanowionego

Funkcjonowanie aparatu państwowego oraz zorganizowanej w społeczeństwo grupy jednostek uzależnione jest od ustalenia reguł i ich przestrzegania. Regułami tymi są normy prawne wywodzone z systemu nakazów i zakazów etyczno-moralnych zwanych prawami naturalnymi lub – będącymi ich pochodną – prawami człowieka, albo normy stanowione przez władzę ustawodawczą. Ayn Rand uzależnia prawodawstwo od praw człowieka i warunkuje je nimi.

¹⁷⁵ *Ibidem*, s. 39–41, zob. także *eadem*, *Atlas...*, s. 706–708 i 1173–1202, gdzie ukazana jest wizja kolektywizmu i dobra społecznego opartych na przymusie, a także wizerunek rządzących (chodzi tu nie tylko o władzę państwową, ale i o tzw. uprzywilejowanych społecznie) oraz podporządkowanych im i wykorzystywanych rządzonych.

¹⁷⁶ *Eadem*, *Cnota...*, s. 41–42.

Prawo, według Rand, to moralna podstawa wyznaczająca prawidłowe stosunki społeczne. Podobnie jak człowiek potrzebuje systemu norm, który pozwala mu na wybór i osiągnięcie słuszných celów, tak również społeczeństwo musi bazować na zasadach moralnych, by mogło zostać zorganizowane w sposób zgodny z naturą człowieka i jego wymaganiami. Jeśli owa organizacja opierać się będzie na zachciankach obywateli, władzy i grup nacisku, społeczeństwo nie osiągnie niczego, prócz samozagłady i rządów przemocy¹⁷⁷.

Podstawą wolnego społeczeństwa jest zasada praw indywidualnych, będących pojęciem moralnym, racjonalnym przejściem od prawideł kierujących zachowaniem jednego człowieka do reguł określających jego stosunki z innymi ludźmi. Są one środkiem umożliwiającym podporządkowanie społeczeństwa moralności. Dotychczasowe systemy polityczne opierały się na prymacie grupy, jej panowaniu nad jednostką. Lokalne uwarunkowania wynikające z położenia geograficznego, gospodarki i tradycji doprowadziły do powierzchownej ich odmienności, przy zachowaniu jednak zasadniczego podobieństwa – pozostawienia społeczeństwa ponad prawem i moralnością. Ono było jego jednym źródłem i interpretatorem, wymagającym od indywidualów bezwzględne podporządkowanie. Jako że społeczeństwo, nie stanowiąc bytu realnego, składa się z pewnej liczby jednostek, w praktyce nietykalnością cieszyły się osoby nim kierujące – władcy. Temu zaś towarzyszyło wpajanie przekonania o wyższości rządzących, o tym, iż wola władzy jest wolą Boga lub narodu, a tym samym zgodna z celami jednostki. Przykłady podaje historia – teokracja egipska z faraonem jako synem Boga, nieograniczone rządy w demokracji ateńskiej, średniowieczna inkwizycja, monarchia absolutna we Francji, III Rzesza i Związek Sowiecki. Jedynym wyjątkiem, według Rand, jest system prawny Stanów Zjednoczonych. On jako pierwszy podporządkował kolektyw i używaną przez niego siłę prawu, uznając człowieka za cel sam w sobie, organizując społeczeństwo tak, aby było środkiem służącym jednostce do pokojowej, uporządkowanej i dobrowolnej koegzystencji, oraz przypisując rządowi jedyny jego cel – ochronę praw pojedynczych obywateli¹⁷⁸.

Źródłem niezwykłych praw człowieka będących zasadami moralnymi, ustalającymi i sankcjonującymi wolność działania jednostki

¹⁷⁷ *Ibidem*, s. 27; por. *eadem*, *Atlas...*, s. 1204.

¹⁷⁸ *Eadem*, *Cnota...*, s. 42–43.

w otoczeniu społecznym, nie jest boska wola lub decyzja społeczeństwa, a natura istoty ludzkiej. Ich rdzeniem jest prawo człowieka do życia. Oznacza ono możliwość i wolność podejmowania działań wytwórczych i podtrzymujących egzystencję, według własnego uznania, z własnego wyboru i dla własnych celów. Oparte jest na wolności od fizycznego przymusu, zniewolenia i ingerencji innych osób. Nakłada jedynie na człowieka obowiązek powstrzymania się od naruszania praw pozostałych jednostek. Z niego wywodzi się reszta praw, których realizację umożliwia prawo własności. Prawo własności jest prawem do nabywania, przechowywania, używania wartości materialnych i dysponowania nimi. Nie jest prawem do jakiegoś materialnego dobra, lecz do jego wytworzenia lub na nie zarobienia. Bez niego pozostałe prawa byłyby nierealne, ponieważ podtrzymanie życia wymaga stworzenia i zachowania wytworów pracy¹⁷⁹.

Prawa te zostają złamane, jeśli przy użyciu siły fizycznej zmusza się człowieka do działania wbrew jego własnemu rozeznaniu lub odbiera mu się własność. Gwałcicielami mogą być pojedynczy przestępcy albo rząd. Ponieważ rząd posiada w swym władaniu aparat przymusu, stanowi największe potencjalne zagrożenie. Stąd też myśl amerykańska przyjęła rozwiązanie, w którego świetle jedynym właściwym celem istnienia i działania rządu jest obrona praw obywateli przez chronienie ich od przemocy fizycznej przestępców, a ochroną jednostek przed arbitralnością władzy ustanowiła konstytucję. W społeczeństwie cywilizowanym przemoc przestała być dozwolona, państwo zaś przyjęło rolę policjanta używającego siły jedynie jako środka odwetowego wyłącznie wobec osób, które jako pierwsze do niej się odwołały¹⁸⁰.

Niszczenie wolności jednostki zaczęło przebiegać właśnie od zakwestionowania praw indywidualnych. Proceder ten polega głównie na ograniczaniu praw politycznych jednostki przez nowo utworzoną kategorię praw ekonomicznych, niesłusznie utożsamianych z prawami człowieka. Na prawa ekonomiczne składają się przede wszystkim: 1) prawo do użytecznej pracy; 2) prawo do godnych zarobków; 3) prawo rolników do sprzedaży swych płodów za przyzwoitą cenę; 4) prawo do działalności gospodarczej pozbawionej nieuczciwej konkurencji i

¹⁷⁹ *Ibidem*, s. 43–44; zob. też *eadem*, *Atlas...*, s. 1204–1205, a także s. 66–70, gdzie Rand ukazuje kuriozalną interpretację funkcji prawa własności jako służby społeczeństwu i jego interesom.

¹⁸⁰ *Eadem*, *Cnota...*, s. 44–45; patrz też *eadem*, *Powrót...*, s. 44–45.

monopoli; 5) prawo do mieszkania; 6) prawo do właściwej opieki zdrowotnej; 7) prawo do zabezpieczenia finansowego przed chorobą, starością, bezrobociem, nieszczęśliwym wypadkiem; 8) prawo do wykształcenia. Realizacja powyższych uprawnień obarczona jest kosztami, które ponieść muszą inni, co równoznaczne jest z pozbawieniem ich praw, skazaniem na niewolniczą pracę i korzystaniem z jej owoców. Rand wyraźnie podkreśla, iż normy dające uprawnienia jednemu człowiekowi, powiązane jednocześnie z pogwałceniem uprawnień innego, nie są prawem, nikt bowiem nie ma kompetencji do tego, by narzucać innym bezpłatnych powinności i obowiązkowych przysług. Prawo człowieka nie może mu obiecywać dóbr materialnych, a jedynie zapewnić swobodę ich wytwarzania własnym wysiłkiem, nie jest roszczeniem o szczęście, a wyłącznie uprawnieniem do poszukiwania szczęścia. Jedynymi prawami człowieka o charakterze ekonomicznym są, według Rand, prawo własności i prawo wolnego handlu, stąd też za prawdziwych ich obrońców uznaje zwolenników kapitalizmu leseferystycznego. Wyraźnie podkreśla, iż nie ma prawa do pracy, do posiadania domu, sprawiedliwych zarobków, uczciwej ceny. Istnieją tylko uprawnienia do podejmowania pracy, jeśli ktoś chce ją zaoferować, do zbudowania czy kupna domu, do otrzymywania zasadnych cen i zarobków, jeśli ktoś chce je wypłacić. Identyfikacja rzeczy ma się ze subsydiowaniem szeroko pojętej sztuki i publicystyki – sam fakt powstania konieczności dofinansowania pewnych twórców ukazuje, iż nie istnieje na ich produkty realne zapotrzebowanie, a ludzie odmówili dobrowolnego wsparcia¹⁸¹. Każde kolektywne działanie oparte musi być na nie wymuszonej zgodzie wszystkich uczestników, gdyż nie istnieją prawa określonych grup społecznych, a roszczenia należne pojedynczemu człowiekowi i wszystkim ludziom z osobna. Prawa ekonomiczne i polityczne (człowieka) wykluczają się wzajemnie, a więc nie mogą być realizowane łącznie¹⁸².

W powyższym kontekście rozważona została także wolność słowa. Rand zauważa niebezpieczne zjawisko przypisywania obywatelom przestępstw właściwych tylko rządowi, które uwidacznia się zwłaszcza w dziedzinie wolności słowa. Oznacza ona, iż człowiek ma możliwość

¹⁸¹ Poglądy Rand podobne są w tym względzie do tez Fryderyka Bastiata i głównego przedstawiciela Austriackiej Szkoły Ekonomii – Ludwiga von Misesa.

¹⁸² A. Rand, *Cnota...*, s. 45–48.

wyrażania swoich opinii bez obawy przed represjami lub karami ze strony władzy. Nie jest jednak równoznaczna z obowiązkiem udostępniania komuś środków pomocnych w publicznym głoszeniu poglądów, gdyż człowiek może nie popierać, nie słuchać i nie finansować swych przeciwników. Prawny wymóg takiej zapomogi jest naruszeniem nie tylko prawa własności, ale także prawa człowieka do posiadania własnych poglądów¹⁸³.

Kolejnym poruszonym problemem jest zjawisko, które nazwane zostało przez Rand skolektywizowaniem prawa. Polega ono na przesunięciu koncepcji uprawnień ze sfery jednostkowej w sferę kolektywną, co implikuje powstanie rzekomych praw określonej grupy społecznej. Wszelki kolektyw nie może posiadać uprawnień odmiennych od przysługujących jednostkom składającym się na zbiorowość i przystępującym dobrowolnie do dowolnego porozumienia. Każde przedsięwzięcie grupowe podparte prawem opierać się winno bowiem na prawach jego uczestników do swobodnego zrzeszania się i wolnego handlu. W tym sensie prawo przedsiębiorstwa do generowania zysków wywodzi się z prawa właścicieli do inwestowania pieniędzy, z prawa pracowników do wytwarzania i sprzedaży swych usług lub produktów, z prawa klientów do nabywania wyprodukowanych dóbr. To wszystko oparte jest na sprecyzowanych i przynoszących obopólną korzyść decyzjach wymiany. Zasada powyższa dotyczy każdego stowarzyszenia w wolnym społeczeństwie – spółek, przedsiębiorstw, organizacji, związków zawodowych. Człowiek, przystępując do grupy, nie traci dotychczasowych ani nie zyskuje nowych praw, kolektyw bowiem nimi nie dysponuje¹⁸⁴.

Skolektywizowanie prawa oznacza, iż uprawnienia przyznaje się grupie ludzi o przewadze liczebnej, stawiając ich na uprzywilejowanej pozycji i dając im przyzwolenie na rozporządzanie ludźmi takich uprawnień pozbawionych. Dodatkowo prawodawstwo staje się zawile, skomplikowane i sprzeczne z samym sobą, a regulując każdą dziedzinę życia, czyni często z obywateli przestępców wbrew ich woli¹⁸⁵. W

¹⁸³ *Ibidem*; na temat powiązanych z tą kwestią przestępstw politycznych zob. *eadem*, *Powrót...*, s. 229–230 i n.

¹⁸⁴ *Eadem*, *Cnota...*, s. 27–28; por. także *eadem*, *Hymn*.

¹⁸⁵ *Eadem*, *Atlas...*, s. 519. Tam też postać, będąca przedstawicielem rządu, wypowiada znamienne słowa do jednego z głównych bohaterów powieści: „Naprawdę pan sądził, że chcemy, aby przestrzegano tych praw? (...)”

wolnym narodzie dopuszczalna jest różnica zdań co do procedur czy metod realizacji uprawnień, ale nie co do istoty i istnienia praw indywidualnych, gdyż ta jest niepodważalna. Konstytucja dokładnie, określając granice praw politycznych, automatycznie wyłącza je poza sferę oddziaływania państwa. Tym samym obywatele są bezpieczni i bez obaw mogą stosować się do decyzji przyjętych większością głosów. Wszelka mniejszość lub opozycja nie jest narażona na wielkie straty, ponieważ ich życie i majątek nie podlegają głosowaniu¹⁸⁶.

Naród, tak jak każda inna grupa składający się ze zbiorowości jednostek, oparty na wolności bądź do niej dążący, ma prawo do suwerenności i do wymagania, by była ona respektowana przez inne narody. Ma on prawo do integralności terytorialnej, do swego systemu politycznego i własnej formy rządu, który ma być sługą i przedstawicielem poszczególnych obywateli, chroniącym ich przed wszelką agresją. Wolny naród ma także prawną możliwość, a nie obowiązek w imię samopoświęcenia, wyzwalania innych, zniewolonych grup narodowych (stąd też hasła internacjonalistyczne uznane zostały przez myślicielkę za niemoralne). Rand zaznacza także wyraźnie, iż prawo do suwerenności i jej poszanowania przez innych nie przysługuje dyktaturom lub wszelkim rządóm opresyjnym, co jest uzasadniane nieistnieniem prawa do zniewolenia. Naród może zorganizować system ucisku i zniewolenia, tak jak jednostka stać się może przestępcą, ale nie w ramach swych praw¹⁸⁷.

Przeciwnie: chcemy, by je łamano. Lepiej będzie, jeśli pan sobie uświadomi, że nie walczy przeciwko garstce harcerzyków. Wtedy będzie pan wiedział, że nie żyjemy w epoce pięknych gestów. Chcemy rządzić i wiemy, jak to robić. Wy byliście tylko drobnymi szulerami, ale my znamy prawdziwą sztukę, i radzę panu także ją poznać. Nie ma sposobu na rządzenie niewinnymi. Jedyna władza, jaką posiada każdy rząd, to władza nad przestępcami. Kiedy zatem nie ma ich wielu, trzeba ich stworzyć. Obwołuje się przestępcstwami tyle rzeczy, że przestrzeganie prawa staje się niemożliwe. Komu potrzebny jest naród praworządnych obywateli? Nikt nic na tym nie zyska. Ale wystarczy wprowadzić prawa, których nie da się ani przestrzegać, ani egzekwować, ani obiektywnie interpretować – a wtedy stwarza się naród przestępców i można się karmić ich winą. Oto i system, panie Rearden, oto sztuka; a kiedy już pan to zrozumie, o wiele łatwiej będzie nam z panem współpracować”.

¹⁸⁶ *Eadem, Cnota...*, s. 28–29.

¹⁸⁷ *Ibidem*, s. 28–30.

Rząd – natura, zadania i finansowanie

Człowiek dla podtrzymania swego bytu musi kierować się rozumem. Rozum ten podpowiada mu, iż życie uczyni się przyjemniejszym wskutek koegzystencji w społeczeństwie, z której czerpać można nieocenione korzyści w postaci podziału pracy i dostępu do wiedzy. Jednakże każda grupa lub jej poszczególni członkowie mogą stwarzać zagrożenie dla ludzkiego istnienia poprzez użycie siły – kradzież wytworów pracy, ograniczenie wolności przekonań, zniewolenie. Zapobiec temu ma wynikające z prawa do życia uprawnienie do samoobrony, precyzujące warunki skorzystania z przymusu – jedynie w odwecie i tylko przeciwko tym, którzy go zainicjowali. Niestety, pozostawienie samoobrony w rękach pojedynczych obywateli uniemożliwia pokojowe współistnienie, gdyż każdy bytuje w permanentnym stanie zagrożenia. Stąd też potrzeba zorganizowanej obrony przed przemocą, opartej na obiektywnych i precyzyjnych zasadach – m.in. odnoszących się do śledztwa i wykrycia sprawcy, przepisów określających kary i sposoby ich wykonania. Na tym polega rola rządu – instytucji posiadającej wyłączną moc prawną wprowadzania w życie pewnych zasad porządku społecznego na danym terytorium¹⁸⁸.

Podstawowym zadaniem, jedyną przyczyną i uzasadnieniem moralnym istnienia rządu jest wykluczenie przemocy ze stosunków społecznych. Ma on służyć jako narzędzie poddania obiektywnej kontroli zasad odwetowego użycia siły fizycznej. Do realizacji powyższego zadania powierzony zostaje mu monopol na korzystanie z przymusu, a więc z tego powodu jego działania winny być ściśle określone i mieścić się w oznaczonych granicach. Rząd powinien przypominać bezosobowego robota, którego jedynym motywującym motorem muszą być prawa. Tak jak jednostka ma swobodę czynienia wszystkiego, co nie uderza w drugiego człowieka, a więc co nie jest prawnie zakazane, tak urzędnik państwowy nie może czynić niczego ponad to, co jest prawnie dozwolone. Dlatego tak ważną jest dobra legislacja, za swój przedmiot czyniąca jedynie prawa indywidualne i ich obronę, precyzyjnie ustanawiane nakazy i zakazy, przy jednoczesnym obiektywnym ich uzasadnieniu, by obywatel dokładnie wiedział, co i z jakich powodów jest czynem zabronionym i jaka kara za niego grozi. Rand wyraźnie podkreśla, iż źródłem władzy państwowej jest przyzwolenie rządzonych,

¹⁸⁸ *Ibidem*, s. 16–18.

a zatem że jest ona sługą lub pośrednikiem obywateli i że nie posiada innych uprawnień niż te, które zostały jej powierzone¹⁸⁹.

Ochrona kontraktów jest kolejną funkcją administracji państwowej. Ludzie w celu utrzymania swej egzystencji i rozwoju prowadzą dobrowolną wymianę na podstawie zawieranych umów, często będących dalekowzrocznymi przedsięwzięciami. Ich realizacja może ulec wielu komplikacjom spowodowanym przez same strony lub czynniki od nich niezależne. Jednym z głównych problemów jest w takich wypadkach pośrednie użycie siły, polegające na jednostronnym niedotrzymaniu kontraktu, stanowiącym w gruncie rzeczy zawłaszczenie wartości materialnych bez zgody ich właściciela i niewypłacenie rekompensaty przez nielojalnego dłużnika. Stąd też szeroko pojęty rząd (najczęściej w postaci sędziego) winien pełnić funkcję bezstronnego arbitra rozsądzającego spory międzyludzkie na podstawie obiektywnych praw. Umożliwia to człowiekowi społeczną egzystencję poprzez ochronę zysków i zwalczanie krzywd, jakie ludzie mogą sobie wzajemnie wyrządzić¹⁹⁰.

Mimo długiej ewolucji pojęć „rząd” i „państwo”, zorganizowane społeczeństwo zawsze było w stanie rozemnić właściwe zadania aparatu władzy. Objawiało się to w przyjęciu domniemanej różnicy między rządem, a grupą złodziei, oraz w przypisaniu rządowi szacunku i moralnego autorytetu jako strażnikowi praw i porządku. Właściwą funkcję państwa odkryła Rewolucja Amerykańska, tworząc wolne społeczeństwo oparte na obiektywnych prawach i systemie *checks and balances*¹⁹¹, uniemożliwiających rozwój tyranii. Główną rolę przypisano konstytucji, chroniącej obywateli przed arbitralnymi działaniami rządu i dokładnie określającej, według Rand, podstawowe cele istnienia administracji państwowej: 1) obronę praw ludzi przed przestępcami – a więc policję; 2) obronę przed najeźdźcami z zewnątrz – a zatem siły zbrojne; 3) rozstrzygnięcie spraw spornych między ludźmi przy użyciu obiektywnych praw – a więc sądy¹⁹².

Przypisanie władzy innych zadań niż tutaj wymienione niechybnie

¹⁸⁹ *Ibidem*, s. 18–19; por. *eadem*, *Atlas...*, s. 1205–1206.

¹⁹⁰ *Eadem*, *Cnota...*, s. 19–20.

¹⁹¹ *Checks and balances* – zespół ograniczeń nałożonych na różne departamenty rządu w celu uniemożliwienia jakiegokolwiek z nich przejmowania dla siebie uprawnień powierzonych innemu departamentowi.

¹⁹² *Ibidem*, s. 20, 21–22.

prowadzi do tyranii, jej zaś ich pozbawienie – do anarchii, skutkującej prędzej czy później dyktaturą¹⁹³.

Myślicielka analizuje również inwersję współczesnych koncepcji państwa, w świetle których ma ono swobodę czynienia wszystkiego, czego zechce, natomiast obywatele działać mogą jedynie za przyzwoleniem. Rząd, zamiast ochronić prawa jednostki, staje się ich gwałcicielem, zamiast czuwać nad poszanowaniem wolności – wprowadza niewolnictwo. Obrona przed przemocą zastąpiona została rządowym jej inicjowaniem dowolną metodą i w każdej kwestii, a obiektywne prawa samowolnymi decyzjami przypadkowych biurokratów. Inwersja ta prowadzi do dyktatury, która, zdaniem Rand, charakteryzuje się następującymi cechami: 1) systemem jednopartyjnym; 2) wykonywaniem wyroków za przestępstwa polityczne bez sądu lub po pozorowanych procesach sądowych; 3) nacjonalizacją i konfiskatą własności prywatnej; 4) cenzurą. Państwo takie winno utracić wszelkie prerogatywy moralne i roszczenia do swego istnienia, suwerenności, gdyż będąc gwałcicielem prawa, zostaje spod niego wyjęte¹⁹⁴.

Jak byłyby finansowane działania rządowe w wolnym społeczeństwie? Rand przyjmuje koncepcję dobrowolności i zaznacza jednocześnie, że jest to ostatnia, a nie pierwsza reforma na drodze do wolności. Proces powyższy przebiegałby stopniowo, ale zdecydowanie szybciej niż analogiczne działania dążące do zniewolenia społeczeństwa. Podkreśla także, iż do zadań filozofii politycznej należy jedynie nakreślenie charakteru postulowanej metody i jej wykonalności, a nie dokładne ich opisanie. Podatki, a ściślej – opłaty za usługi państwowe, które jak wiadomo są niezwykle użyteczne dla obywateli, opłacane byłyby zgodnie z ich uznaniem, pełniąc funkcję *quasi-ubezpieczenia*¹⁹⁵.

¹⁹³ Rand krytykuje niektóre koncepcje libertariańskie, a zwłaszcza anarcho-kapitalistyczne powiązane ze środowiskiem M.N. Rothbarda. Twierdzi ona, iż absurdem jest wariant rządów konkurujących ze sobą, oparty na traktowaniu państwa jak każdego innego przedsiębiorstwa. W myśl tej teorii obywatel mógłby za opłatą wykupić pakiet świadczeń ochronnych w najatrakcyjniejszym dla niego rządzie. Rand podkreśla, iż w przypadku sporu między obywatelami chronionymi przez odmienne rządy, z dużym prawdopodobieństwem dochodziłoby do lokalnych konfliktów zbrojnych na małą lub większą skalę – A. Rand, *Cnota...*, s. 20–21.

¹⁹⁴ *Ibidem*, s. 22, 30.

¹⁹⁵ *Ibidem*, s. 56–57.

Jako że jednym z podstawowych i najważniejszych dla społeczeństwa zadań rządu jest ochrona zobowiązań kontraktowych, można przyjąć ideę, wedle której państwo chroniłoby i uznawało za prawnie wiążące i obowiązujące tylko umowy zabezpieczone uiszczeniem składki pod postacią prawnie określonego procentu od sum, na które opiewają zobowiązania. Ubezpieczenie powyższe nie miałoby formy obligatoryjnej, a jego brak nie skutkowałby nałożeniem jakiegokolwiek kary. Obywatele mieliby swobodę zawierania dowolnych umów we wszelkiej formie, a jedyną konsekwencję stanowiłby fakt, iż nie byłyby one uprawomocnione i w przypadku ich zerwania strona pokrzywdzona nie mogłaby szukać zadośćuczynienia w sądzie. Drugim warunkiem, zagwarantowanym w konstytucji, byłby wymóg prawnego uściślenia przez rząd treści umów i wysokości opłat. Fakt, iż zobowiązania kontraktowe bądź kredytowe opiewają na znaczące kwoty, a także są niezwykle popularne, umożliwia ustalenie wymaganego do zapłaty procentu na niewielkim poziomie, wystarczającym na pokrycie kosztów działań państwowych. W sytuacjach kryzysowych wysokość ta mogłaby być prawnie zwiększana¹⁹⁶.

Zasada dobrowolnego finansowania rządu opierać się musi na dwóch założeniach: 1) rząd nie jest właścicielem dochodów obywateli, stąd nie może posiadać do nich roszczeń; 2) charakter rządowych usług musi być konstytucyjnie zdefiniowany i posiadać szczegółowe granice, by nie pozostawić państwu żadnej możliwości do ich zwiększania wedle jego arbitralnego uznania. Stan taki zaowocuje niedopuszczeniem do marnotrawstwa środków finansowych, wynikającego z subsydiowania różnych dziedzin życia społeczno-gospodarczego, a ponadto zaoszczędzi obywatelom wspierania przedsięwzięć, których oni sobie nie życzą. Ponadto podkreśli on rolę państwa jako pośrednika i sługi, a nie dobroczyńcy rozdającego bezpłatne świadczenia. Przekonanie o dobroczynnym charakterze rządu, powiązane z obowiązkiem podatkowym, jest według Rand wynikiem odwiecznego traktowania władcy i organizacji państwowej jako instytucji wszechmogących i zwierzchnich nad jednostkami, które racjonując usługi obywatelom w formie łaski, uważały jednocześnie wszelkie dochody komercyjne za hańbiące. Bezpłatność usług pociągała za sobą zawsze niechybną ekspansję działań rządowych do czasu, gdy aparat władzy staje się polem i narzędziem

¹⁹⁶ *Ibidem*.

rozgrywek między przeróżnymi grupami nacisku, wzajemnie się okradającymi¹⁹⁷.

Czy istniałaby bezpłatność usług rządowych w wolnym społeczeństwie dla ludzi, których nie stać na nie? Rand odpowiada – tak, ale jako wyjątek, a nie reguła. Koszty dobrowolnego finansowania byłyby automatycznie proporcjonalne do skali działalności ekonomicznej poszczególnych obywateli. Jednostki najmniej zamożne nadal mogłyby się cieszyć z prawnej ochrony ze strony policji, sił zbrojnych i sądów, przy jednoczesnym faktycznym zwolnieniu ich z opłat przez obywateli zasobniejszych, bez poświęcenia z ich strony. W imię swych interesów jednostki o większych zdolnościach ekonomicznych musząłożyć na siły zbrojne chroniące przed agresją z zewnątrz lub policję ścigającą przestępców, bez względu na zamożność ofiary przemocy – fakt, iż pewna grupa nie jest w stanie włożyć swego wkładu staje się kwestią marginalną. Bezpłatna ochrona jest tu korzyścią pośrednią i niewiele znaczącą konsekwencją interesów oraz wydatków tych, którzy są w stanie finansować rząd. Organizacja taka jest wsparciem bez ofiar. Eliminuje możliwość zajścia zjawiska redystrybucji dóbr i płac. Wyklucza kwestię zasiłków, darowizn, bezpłatnych zysków, a przede wszystkim drenaż jednostek przedsiębiorczych i wyzyskiwanie jednych kosztem drugich¹⁹⁸.

Leseferystyczny kapitalizm a etatyzm

Ostatnim warunkiem zaistnienia wolnego społeczeństwa jest wprowadzenie systemu polityczno-ekonomicznego, zwanego wolnorynkowym kapitalizmem. Tylko on bowiem opiera się na uznaniu praw jednostki oraz wyklucza siłę ze stosunków społecznych¹⁹⁹. Wolny rynek, zdaniem Rand, jest typowym tworem racjonalistycznej filozofii, a poza nim nie mogłaby istnieć żadna forma organizacji społecznej, która opierałaby się na zasadzie tożsamości i oddawała sprawiedliwość rzeczywistości. Bazując na obiektywnej teorii wartości, kapitalizm jest jedynym porządkiem wolnym od przesądów²⁰⁰. Tylko w nim racjonalne jednostki mogą swobodnie działać, sprzyjając postępowi, któremu nie towarzyszy przymusowy niedostatek, ale stały wzrost konsumpcji, dobrobytu i zadowolenia ze swej egzystencji. Ludzie, produkując i nie

¹⁹⁷ *Ibidem*, s. 58.

¹⁹⁸ *Ibidem*, s. 59.

¹⁹⁹ *Ibidem*, s. 11, 94.

²⁰⁰ R. Legutko, *op. cit.*, s. 124, 125.

będąc skrepowani, nie mają ponadto bodźców do grabieży²⁰¹.

Za kapitalizm uznaje Rand pełny, niekontrolowany, nieregulowany leseferystyczny wolny rynek z rozdziałem państwa od gospodarki²⁰². Istotą polityki wewnętrznej i zagranicznej państwa jest handel nieograniczony jakimikolwiek barierami, bez cel protekcjonistycznych czy specjalnych przywilejów. Dąży on do pełnego otwarcia dróg krajowej i światowej wymiany na zasadzie współzawodnictwa między jednostkami w postaci bezpośrednich kontaktów²⁰³. Skłania ludzi do łączenia się w organizacje państwowe oraz międzynarodowej i pokojowej kooperacji, podnosi standard życia najbiedniejszych obywateli, a w sferze niematerialnej daje poczucie własnej wartości, dumy i godności²⁰⁴.

Cały system wymiany oraz istnienie pieniądza będącego jej narzędziem, jest, według myślicielki, owocem rozumu. Pieniądz nie może istnieć bez produkcji towarów i bez ludzi, którzy go produkują. Nie dopuszcza, by o wartości ludzkiego wysiłku, w postaci dóbr i usług, decydowała inna siła niż dobrowolny wybór człowieka, chcącego dokonać wymiany. Pieniądze pozwalają otrzymać za produkty pracy tylko tyle, ile są one warte dla osób chcących je nabyć. Jedynie w tym systemie wygrywa najlepszy produkt, najlepsze wykonanie, ludzie o największym talencie i produktywności, posiadający zarazem najlepszą zdolność oceny. Pieniądze są środkiem przetrwania, środkiem służącym do prowadzenia interesów, z którego jednostki mogą zrezygnować jedynie w wyniku przymusu fizycznego. Umożliwiają zaspokojenie ludzkich pragnień, ale ich nie generują. Nie zapewniają one człowiekowi systemu wartości ani celu istnienia, jeśli on sam nie wie, co jest dla niego wartością i celem życia. Ich funkcję winno pełnić złoto, nie zaś papiery wydawane przez arbitralną władzę, fałszującą kryteria wartości. Tylko złoto może być obiektywnym ekwiwalentem wyprodukowanego bogactwa. Papierowe banknoty są roszczeniem do niestworzonego dobra, czekiem wystawionym przez nieproduktywny rząd²⁰⁵.

²⁰¹ A. Rand, *Cnota...*, s. 11.

²⁰² *Ibidem*, s. 94.

²⁰³ *Ibidem*, s. 12.

²⁰⁴ *Eadem*, *Powrót...*, s. 264–265, tamże o zarzutach stawianych kapitalizmowi przez wszelkiego rodzaju lewicę polityczną; zob. również s. 219–224, 237, 364–365.

²⁰⁵ *Eadem*, *Atlas...*, s. 489–493; o wolności gospodarowania, industrializacji i podatkach jako legalnym rabunku zob. *ibidem* s. 675–677, 1206–213.

Wolny rynek to nie wyłącznie forma polityczno-ekonomicznej organizacji. To także racjonalny styl życia, myślenia, działania i wyboru, w którym mechanizmy rynkowe stosują się nie tylko do towarów, ale i do ludzi, uczuć, myśli i przekonań. Wynikając z obiektywnej oceny, prawidłowego rozpoznania tożsamości, a nie irracjonalnego aktu woli, będącego charakterystycznym dla etatyzmu, cieszą się mianem sprawiedliwych²⁰⁶.

Czysty kapitalizm, zdaniem autorki, nigdy nie zaistniał, gdyż od początku przez różne formy rządowej kontroli był deformowany i ograniczany. Już od starożytności właściwym dla ludzkiej egzystencji był system oparty na mistycyzmie, irracjonalizmie, etatyzmie i zdobywaniu bogactwa przy użyciu siły i podbojów. Idea kapitalistycznego porządku rzadko pojawiała się na przestrzeni dziejów – jego oznaki pojawiły się dopiero po odrodzeniu myśli arystotelesowskiej u Tomasz z Akwinu, co ułatwiło zburzenie hierarchicznych struktur średniowiecznych w Renesansie i dało impuls do rewolucji przemysłowej w epoce nowożytnej. Zwycięstwo kapitalizmu w XIX wieku było, według Rand, triumfem człowieka myśli i czynu. Wolny handel wyswobodził świat z feudalizmu i interwencjonizmu monarchii absolutnej, zapewnił ludziom swobodę przemieszczania się, dał możliwość bogacenia. Jednakże gdy w modelach gospodarek państw dominujących podówczas (zwłaszcza Imperium Brytyjskiego) zaczęły przeważać elementy represyjne, świat zaczął zbaczać z drogi dobrobytu. Ideą są dla autorki Stany Zjednoczone. Uosabia ona je z krajem rozsądku, sprawiedliwości, wolności, produkcji i osiągnięć. To jedyne państwo opierające się na umyśle, pieniądzu, dobrowolnej wymianie i pracy, a nie irracjonalnych zachciankach, grabieży i podboju. Jednak nawet w nim wystąpiły i nadal występują dążenia do kontroli, zetatyzowania gospodarki i zniewolenia społeczeństwa²⁰⁷.

Wartość kapitalizmu nie wynika z tradycji ani z tego, iż został doceniony przez przodków, ale z faktu, że tak jak rządzące nim mechanizmy, opiera się na indywidualnych przekonaniach, zaspakaja ludzkie preferencje i zapewnia możliwość dążenia do wybranych celów²⁰⁸. Rynek zorganizowany na leseferystycznych zasadach nie należy do

²⁰⁶ R. Legutko, *op. cit.*, s. 124.

²⁰⁷ A. Rand, *Cnota...*, s. 12, 93; por. też *eadem*, *Atlas...*, s. 493–494, oraz R. Legutko, *Dylematy...*, s. 128–131.

²⁰⁸ A. Rand, *Powrót...*, s. 251–252.

przeszłości, ale do przyszłości²⁰⁹. Jeśli ludzkość chce wyleczyć schorzenia społeczne, naprawić popełnione błędy i zapewnić sobie dalszą egzystencję, musi na nowo odkryć kapitalizm²¹⁰.

Przeciwieństwem kapitalizmu, zaprzeczeniem wartości, jakie ze sobą niesie, jest etatyzm i będący jego wynikiem socjalizm²¹¹. Przejawiający się w gospodarce mieszanej etatyzm to fuzja wolności i sterowania. Jego dziełem może być jedynie niesprawiedliwość, niepewność, zamęt, amoralność i przypadkowość, pragmatycznych, zamierzonych na krótką metę polityk, wojna grup nacisku i wszystkich ze wszystkimi²¹². Jest on oparty na mglistej przesłance dobra ogółu, altruistycznej moralności, irracjonalności, kolektywizmie i uprawianej przez fałszywych intelektualistów będących na usługach rządu propagandzie²¹³. To system, w którym handel nie odbywa się dzięki społecznemu przyzwoleniu, lecz pod przymusem, w którym by wytwarzać, potrzebne jest zezwolenie ludzi nieproduktywnych, gdzie pieniądze płyną do handlujących przysługami, a nie towarami, w którym ludzie bogacą się dzięki łapówkom i politycznym wpływom, a nie pracy, gdzie prawa nie chronią jednostki przed rządem, ale rząd przed jednostką. Tylko w nim nagradza się zepsucie, uczciwość zaś zamienia na poświęcenie²¹⁴.

²⁰⁹ *Eadem, Cnota...*, s. 93.

²¹⁰ R. Legutko, *Dylematy...*, s. 125–126.

²¹¹ A. Rand, *Cnota...*, s. 30.

²¹² *Eadem, Powrót...*, s. 226.

²¹³ *Eadem, Atlas...*, s. 642–644.

²¹⁴ *Ibidem*, s. 492. Tamże na s. 634–643 Rand przedstawia bardziej szczegółowe interwencjonistyczne pomysły podjęte w imię dobra publicznego, bezpieczeństwa narodu i osiągnięcia pełnej równości, m.in.: 1) obowiązek pracy na dotychczasowych stanowiskach, pod groźbą kary; 2) obowiązek prowadzenia działalności gospodarczej, pod groźbą nacjonalizacji mienia, bez względu na czynniki ekonomiczne; 3) przejęcie wszelkich patentów i praw autorskich przez państwo i udzielanie prawa do korzystania z nich na mocy wydawanej przez państwowy urząd licencji; 4) zakaz prowadzenia prac nad wynalazkami i wprowadzania ich do obrotu; 5) nakaz produkcji określonej wielkości, pod groźbą kary, bez względu na czynniki ekonomiczne; 6) obowiązek wydawania przez obywateli określonej sumy na konsumpcję, pod groźbą kary, bez względu na wysokość zarobków; 7) zamrożenie płac, zysków, cen i dywidend na określonym poziomie; 8) rozstrzyganie nieunormowanych sytuacji arbitralną decyzją organu państwowego. O innych etatystycznych regulacjach i

Etatyzm jest systemem, który nie bazuje na prawach jednostki. Jego sednem jest zinstytucjonalizowana przemoc i permanentny stan wewnętrznych konfliktów, walki o władzę polityczną. Za kryterium społecznych zachowań przyjął brutalną siłę dążącą do grabieży, a własność wypracowanego przez obywateli majątku przypisał kolektywowi. Nie można w nim ustalić, do czego jest upoważniona jednostka, a także czy jej żądania i interesy są usprawiedliwione. Stopień etatystycznej organizacji państwa mierzy się skalą, na jaką dopuszcza się do rozbicia kraju między walczącymi o wpływy grupami. Rand nazywa etatyzm rządami gangu, który po zagrabieniu bogactwa własnych obywateli, przy użyciu siły zbrojnej zwraca się przeciwko swym sąsiadom. W państwie takim pojedyncze jednostki, będąc nieznaczącymi trybikami, nie mają interesu w zachowaniu pokoju, wojna zaś daje im fałszywą nadzieję na uzyskanie dobrobytu i łask władzy²¹⁵.

Wynikiem etatyzmu jest socjalizm. Jego immanentnymi cechami są uprzedmiotawiające człowieka naruszenie prawa własności, pozbawienie jednostek swobód i wolności w imię dobra ludzkości, przeciwstawienie interesu osób prywatnych interesowi społecznemu, co doprowadza do poświęcenia jednych kosztem innych. Szczytne cele socjalistów, jak zlikwidowanie biedy, osiągnięcie powszechnego dobrobytu, postęp i braterstwo, stanowią wyłącznie przykrywkę ich żądzy władzy. Efektem socjalistycznych działań jest głód, gospodarcza zapaść i rządy terroru. Prestiż, na który socjaliści nie zasłużyli, a do jakiego dążą poprzez budowanie wszelkiej maści monumentów, mających być symbolami wielkości władzy, osiągają kosztem poświęcenia wielu istnień ludzkich. Mimo to idea socjalizacji popularna jest wśród obecnych intelektualistów i środowisk politycznych²¹⁶. Wywód kończy Rand stwierdzeniem, iż to, co powodują wydatki publiczne, o wiele lepiej są w stanie uczynić służące indywidualnemu postępowi i osobistemu dobrobytowi wydatki prywatne, gdyż są efektywniejsze, skuteczniejsze, bardziej produktywne, a ponadto nie są okupione poświęceniem i przymusową ofiarą²¹⁷.

reglamentacjach, w tym o ustawie o równych szansach uniemożliwiającej producentom, w imię konkurencji, prowadzenie działalności w różnych gałęziach, a także o powiązaniu wielkiego biznesu z rządem zob. *ibidem*, s. 161–196.

²¹⁵ *Eadem, Cnota...*, s. 9–15.

²¹⁶ *Ibidem*, s. 60–64.

²¹⁷ *Ibidem*.

Ayn Rand wszystkie instytucje życia społecznego opiera na przyrodzonych uprawnieniach człowieka, wypływających z jego godności, dumy i samego faktu istnienia. Każda funkcja rządu wynika z obiektywnych zasad kierujących ludzkim postępowaniem – zasad, których źródłem jest rozum. Sposób wyłonienia aparatu władzy nie jest dla niej istotny – najważniejszym aspektem zagadnienia uczyniła jego skuteczność, a więc czy spełnia on dobrowolnie określone przez obywateli zadania, jakim winien służyć. To wszystko podpira Rand również na stworzonej przez siebie etyce egoizmu i sprzeciwie wobec samopoświęcenia.

Analitycy myśli polityczno-ekonomicznej uznają poglądy Ayn Rand, a zwłaszcza jej koncepcję państwa minimalnego, za przykład doktryny libertariańskiej²¹⁸. Podobieństwa zauważane są w szczególności do tez głoszonych przez Austriacką Szkołę Ekonomii, a zwłaszcza przez jej najbardziej znanego przedstawiciela – Ludwiga von Misesa, którego Rand uważała za ekonomistę wszech czasów²¹⁹. Analogie dotyczą kwestii milczącego przyjęcia przez nią głównych założeń Austriaków – aprioryzmu i subiektywistycznej teorii wartości – mimo że sama uważa się za obiektywistkę. Tak jak Mises zauważa ona istotność prywatnej własności jako bodźca ekonomicznego, podkreśla korzyści płynące z bezpośredniej i dobrowolnej wymiany, solidnego standardu monetarnego opartego na złocie, wagę prywatnej inicjatywy i kreatywności, ukazuje niezamierzone konsekwencje interwencjonizmu i prawa nim rządzące, a socjalizm krytykuje za niemożność racjonalnej kalkulacji ekonomicznej²²⁰.

Jednakże i koncepcji Rand nie omija krytyka. Skupia się ona przede wszystkim na Randowskim racjonalizmie leseferystycznym i idealizacji kapitalizmu. Konstrukcja głównych postaci jej powieści, uosabiających wartości kapitalistyczne, jest zbudowana na kontraście między ludźmi rynku a motłochem. Przedsiębiorcy urastający do miana

²¹⁸ D. Boaz, *Libertarianizm*, Poznań 2005, s. 78–79; por. także W. Kwaśnicki, *Historia myśli liberalnej*, Warszawa 2000, s. 154.

²¹⁹ W. Gadomski, *Kim jest Ayn Rand?* – artykuł dostępny na <http://kobieta.gazeta.pl/wysokie-obcasy/1,53662,2806632.html?as=1&ias=3> (stan na 6 I 2009).

²²⁰ B. Greaves, *Na ile Rand była uczniem Misesa?* – artykuł dostępny na http://www.mises.pl/site/subpage.php?id=40&content_id=192&view=full (stan na 6 I 2009).

romantycznych bohaterów o niepowtarzalnej indywidualności i kreatywności czerpią swą wyjątkowość i atrakcyjność z obcowania w gronie ludzi małego pokroju. Wydawać się zatem może, że jej ideologia swoje racje wywodzi z tego, przeciw czemu występuje, a nie czym jest. Pojawia się także zarzut, iż Rand popełnia błąd typowy dla utopistów – apodyktyczną obronę systemu opiera na argumente niedoskonałości człowieka, mówiąc, że gdyby nie ludzka skłonność do ulegania emocjom, lenistwu i słabości ducha, wszyscy pragnęlibyśmy wolnego rynku. Dodatkowo zaznacza się fakt spychania przez doktrynerkę każdej innej myśli społeczno-ekonomicznej poza obręb prawdy i uznawania ich dokonań za przejaw barbarzyństwa²²¹.

Głosy krytyki, dotyczące Randowskiej filozofii, etyki i ich socjologicznych aspektów, a także wizji państwa, pochodzą również z samego środowiska libertarian²²². Rand zarzuca się przede wszystkim, iż będąc wojującą ateistką, doprowadziła w latach 70. XX w. do oderwania środowiska libertariańskiego od wartości chrześcijańskich. Ponadto stwierdzenie przez nią nieefektywności i marnotrawstwa za niezaprzeczone cechy rządu wymagałoby, zdaniem anarchokapitalistów, konsekwentnego uznania faktu skuteczniejszej egzekucji kontraktów gospodarczych przez prywatne firmy²²³. Tym niemniej poglądy Rand i jej filozofia wywarła ogromny wpływ zwłaszcza na amerykańskie społeczeństwo. Jej powieści sprzedały się w milionowych nakładach, przemieniając całe pokolenie czytelników w gorliwych antykomunistów i kapitalistów oraz wywierając wpływ na intelektualne zaplecze i amerykańską politykę. Po jej śmierci randyści skupili się wokół wydawanego przez siebie periodyka *The Objectivist*²²⁴.

²²¹ R. Legutko, *op. cit.*, s. 135, 137, 139–140; zob. także W. Gadomski, *Kim jest...*, gdzie Legutko określa Rand jako „szczególne połączenie czystego doktrynerstwa z (...) charakterem wścieklej, egoistycznej baby”.

²²² M.N. Rothbard, *The Sociology of the Ayn Rand Cult* – artykuł dostępny na <http://www.lewrockwell.com/rothbard/rothbard23.html> (stan na 6 I 2009) – tam też Rothbard przyrównuje środowisko skupione wokół Rand do sekty.

²²³ L. Rockwell, J. Tucker, *Ayn Rand nie żyje – chrześcijański libertarianizm* – artykuł dostępny na <http://www.barczentewicz.com/filozofia-i-idee/ayn-rand-nie-zyje-chrzeszcijanski-libertarianizm/> (stan na 6 I 2009); a także M.N. Rothbard, *The Sociology...*

²²⁴ Luźno powiązany z Rand był kierujący przez ponad 20 lat Zarządem Rezerwy Federalnej Alan Greenspan – W. Gadomski, *Kim jest...*